

Bertowski, Roman / Cegielski, Tadeusz

"Za błękitną kurtyną : polski wywiad na tropie masonów", Roman Bertowski, Warszawa 1996 : [recenzja]

Ars Regia 6/1 - 2 (11 - 12), 290-293

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

analizy porównawczej, zestawić ze sobą fakty i wypowiedzi związane z jednej strony z polską masonerią, z drugiej zaś z Wisławą Szymborską. Nie będziemy jednak tego robić. Niech tego zabiegu dokona sam czytelnik (s. 310 n.).

Tyle Stanisław Krajski na interesujący nas temat. Redakcja ze wstydem przyznaje, że tym razem zadanie wyznaczone przez Autora znacznie przerosło jej siły. W poczuciu swojej niekompetencji, ale też w przeczuciu wielkości i niezwykłości dzieła doktora Krajskiego poleca je gorąco tak zwolennikom jak i przeciwnikom „sztuki królewskiej”

Roman Bertowski, *Za błękitną kurtyną. Polski wywiad na tropie masonów*, Oficyna Wydawnicza „Fulmen – Poland”, Warszawa 1996, 128 ss.

Na zakończenie naszego przeglądu prawdziwa perełka, arcydzieło gatunku. Utalentowany autor, ukrywający się zapewne pod pseudonimem (może w obawie przed zemstą masonów?) pozazdrościł Flemmingowi postaci Jamesa Bonda (nota bene: masona) i postanowił powołać do życia polski odpowiednik słynnego 007, tyle że nie skażony grzechami pierwowzoru. Rodzimy Bond ma na imię Stefan, jest oczywiście katolikiem, i całkiem przeciwnie niż tamten – walczy u boku Rosji przeciwko występniemu Albionowi. Myli się jednak ktoś, jeśli myśli, że chodzi o prostą parodię powieści Flemminga. Anty-Bond ma swoje głębokie uzasadnienie w fakcie przynależności bohatera do Stronnictwa Narodowego – mającego siedzibę w Warszawie, ul. Krucza 46 m. 118 – jak czytamy na s. 22 powieści („od tego lokalu wszystko się zaczęło” – powiada jeden z bohaterów *Błękitnej kurtyny*).

Pora wyjaśnić tytuł utworu. W nieodległej przyszłości, w której rozgrywa się akcja, świat podzieliła nowa kurtyna, gorsza znacznie od *żelaznej*. To kurtyna *błękitna*, ponieważ błękit – z czego zdaje sobie sprawę nasz Autor – jest kolorem masonerii (co prawda, nie „szkockiej” – jak pisze, ale nie bądźmy zbyt drobiazgowi).

Świat przyszłości opanowanej przez masonerię to świat czarnej utopii: bezwzględna walka z chrześcijaństwem, fizyczna likwidacja księży, przymusowa aborcja i eutanazja stosowana wobec każdego, kto ukończył sześćdziesiąty rok życia. Na ulicach europejskich stolic trwa nieustanna oblawa na staruszków, a we wnętrzu paryskiej Notre Dame odbywają się walki gladiatorów:

Spojrzał na ołtarz, a zamiast niego zobaczył ring otoczony metalowymi prętami, a w środku po obu rogach dwóch mężczyzn. Tłum zaczął falować, Stefan nie mógł się uwolnić od rozwrzeszczanego tłumu, który coraz

bardziej krzyczał. Rozległ się gong, kamery zostały włączone, a dwóch mężczyzn zaczęło krążyć wokół siebie. W rękach mieli coś na kształt grabi [...]

Polala się krew [...] Stefan patrzył. Młode kobiety wrzeszczące z radości, otwarte usta, w oczach żądza mordu (s. 35 n.)

Upadek moralny pociągnął szybko nędzę materialną: we Francji, na przykład, zabrakło czerwonego wina i synowie Galii zmuszeni zostali do picia herbaty (s. 41, 43). Nic dziwnego, że kraje Zachodu znalazły się na krawędzi rewolucji (s.15).

Na tym czarnym, a w zasadzie błękitnym tle korzystnie przedstawiają się sprawy polskie, kierowane przez narodowców. Lot nad Warszawą uzmysławia Stefanowi – a więc i nam, czytelnikom – jak wiele zmieniło się pod rządami Stronnictwa Narodowego:

Wisła płynęła leniwym nurtem, w blasku słońca błyszcząły wieże kościołów. I mnóstwo domków. Lecieli na zachód przesuając się nad dzielnicami złożonymi wyłącznie z willi jednorodzinnych. Już dawno znikły wstretne blokowiska, będące pozostałościami smutnych lat socjalizmu. Teraz w myśl polityki „dom dla każdej rodziny”, wszyscy mieszkali w małych, ale ładnych willach. Dzielnica za dzielnicą czerwieniła się spadzistymi dachami i zieleniła wiosenna świeżością ogródków (s.23).

Ten sen, rodem z Ameryki, teraz zmaterializowany w małym kraju nad Wisłą, miał swoje przedłużenie w realiach obyczajowych i moralnych:

Czerwony płyn błyszczał w kieliszku. Jak dobrze, że Polacy nauczyli się pić alkohol z godnością – pomyślał. – Kiedyś był to nielada problem, gdyż nieumiarkowane picie wódki prowadziło wielu do choroby alkoholowej. Dopiero dzięki zmianom w Polsce ludzie uzyskali motywację do trzeźwości [...]. W Polsce już nie było widać pijaków na ulicach. Doświadczenie w walce z alkoholizmem Polacy przekazywali teraz do Rosji, gdzie nadal był to istotny problem... (s.43).

W wizji przyszłości kreślonej przez Romana Bertowskiego wschodnia sąsiadka Polski odgrywa istotną rolę... jako słabsza i potrzebująca pomocy partnerka, a nawet jako obiekt ekspansji kolonialnej:

Rosjan w Polsce nikt specjalnie nie lubi – pomyślał, ale widmo Chińczyków na Uralu przełamywało stare uprzedzenia: Zresztą, słabo zagospodarowane tereny Rosji były naturalnym terenem ekspansji dla prężnie rozwijającej się polskiej gospodarki. Nikt nie chciał, aby ten rynek dostał się komuś innemu (s. 24 n.).

Polski Bond będzie musiał – pod koniec misji na Zachodzie – zweryfikować swoje poglądy na temat Rosji i jej mieszkańców. W bezpośrednim

kontakcie Rosjanie wiele zyskiwali, ponieważ coraz częściej nawracali się na prawdziwą wiarę... katolicką:

Stefan rozmyślał nad tym, czego dowiedział się od księdza. Jeżeli taki masowy wybuch religijności był rzeczywistością w całej Rosji, to było coś w tym niewiarygodnego. Państwo, które kiedyś było symbolem ateizmu i materializmu. Państwo, które zamordowało miliony swych obywateli, teraz wyzwolone rzuciło się do stóp Krzyża. Ksiądz twierdził, że rocznie z Polski do Rosji wyjeżdża około tysiąca księży [...] Tysiące kościołów buduje się jak Rosja długa i szeroka. Ludzie masowo przystępują do Sakramentów Świętych (s.109).

Dodajmy w tym miejscu: cud wydarzył się nie tylko w Rosji. Odpowiedzią narodu żydowskiego na postępy ateizmu stały się... masowe nawrócenia na wiarę rzymsko-katolicką, „a w bazylice Edyty Stein w Jerozolimie sto dorosłych osób dziennie przyjmowało Chrzest Święty... (s. 109)”

Dramatyczną przepaść dzielącą wolną Polskę od zniewolonego Zachodu ukazuje nam rozmowa Stefana z grupką sterroryzowanych Francuzów:

– *Jestem z Polski – powiedział. Cisza strachu zmieniła się w ciszę radości i zaciekawienia. – Jest pan z za błękitnej kurtyny? – zapytał jakiś chłopiec nie mogąc usiedzieć z emocji.*

– *Jak tam jest? Czy można tam normalnie żyć? Pytania posypały się ze wszystkich stron.*

– *Dzięki opiece Królowej Polski nasz kraj rozwija się zarówno duchowo, jak i gospodarczo.*

– *Jak wiele jest powołań? – ktoś spytał.*

– *Na kapłanów rocznie jest wyswięcanych około tysiąca mężczyzn [...].*

– *A czy wolno tam rodzić dzieci? – padło kolejne pytanie (s. 46 n.).*

Na marginesie dialogu zauważmy, że sytuacja opisana w powieści musiała być niezwykle trudna. Liczba powołań i święceń w wolnej Polsce, jedynym kraju w pełni katolickim (około tysiąca rocznie), wystarczała jedynie na zaspokojenie potrzeb misyjnych w Rosji. Rekatolicyzacja Europy Zachodniej wymagałaby poświęcenia całej męskiej populacji...

W przerażające rewiry zbrodni i występku panujące we Francji, Holandii i Anglii zapuścił się superagent polski, aby „określić, kiedy nastąpi tam upadek i rewolta społeczna [...] dowiedzieć się, kiedy rewolucja społeczna zmiecie ich rządy, pochłonięte kryzysem gospodarczo-demograficznym (s. 19)”. Stefan znakomicie wywiązał się ze swego zadania; dotarł do ofiar masonskich rządów na Zachodzie, ale także dotarł do Jądra Ciemności – został przyjęty do Łoży Masonskiej w Anglii! Podobny wyczyn nie udał się nikomu przedtem.

Owocem udanej misji była wielka fala aresztowań w Polsce; rozmiar wykrytego spisku zaskoczył nawet samego Stefana:

„Jeszcze tak wielkiego nagłówka w „Gazecie Warszawskiej” nie widział. Zdrajcy wykryci. Czarnymi literami wydrukowano:

Dzisiaj w nocy dokonano w całej Polsce aresztowań około dziesięciu tysięcy ludzi. Wszyscy oni byli związani z różnymi organizacjami infiltrującymi Polskę i powiązanymi z obcymi strukturami, które chciały wywołać w Polsce rewolucję. Byli to, między innymi, członkowie masonerii, organizacji paramasonskich oraz przedstawiciele wywiadów. Jak dowiedzieliśmy się od rzecznika rządu, część zatrzymanych próbowała właśnie uciekać z Polski. Dzięki błyskawicznej akcji zdołano ująć prawie wszystkich. Z podanych informacji wynika, że zbiegł jedynie Alojzy Michniak, dyrektor działu handlowego NBP, oraz Bogusław Jeremek, będący pracownikiem MSW... (s. 120).

Prawidła gatunku wymagają nie tylko, aby opowieść zakończyła się happy endem (wykrycie spisku i masowe aresztowania pośród wrogów), lecz także, aby pokonane Zło mogło odrodzić się w następnym odcinku (ucieczka Michniaka i Jeremka). Dlatego z zaintrygowaniem oczekujemy na nową edycję przygód dzielnego Stefana. Autorowi podsuwamy – bezinteresownie – pomysły na fabułę: Stefan nawraca naczelnego rabina Jerozolimy, ale jego dzieło stara się obrócić wniwecz Alojzy Michniak. Bogusław Jeremek wstępuje do klasztoru kamedułów bosych, skąd zostaje porwany przez międzynarodowy gang lesbijek, kierowany przez Wielki Wschód Francji. W finale Watykan zostaje przyłączony do Częstochowy, a głowa Kościoła przenosi się – na stałe – do Polski. Brak wieści o zbiegłym do Izraela Michniaku; Jeremek nawraca się na łożu śmierci.

Tadeusz Cegielski